

NASZE ABC

POLSKA A ROSJA POD
WZŁĘDEM GOSPODAR
CZYM.

Amerykański ekonomista, prof. Kemmerer, zbadawszy skrupulatnie nasz ustrój gospodarczy, spisał swoje rady w 12 grubych zeszytach i odjechał. Zachodzi teraz obawa, że pocjent t. zn. Polska schowa pod sukno receptę światłego doktora, jak to już raz uczyniła z przestrogi doświadczonego Anglika Hiltona Younga.

Dlatego też musimy zwrócić uwagę na pracę uczzonego kra-kowskiego prof. A. Krzyżanowskiego, który w 3-cim wydaniu książki swej „Pauperyzacja Polski współczesnej” przeprowadza bardzo ciekawe porównanie pomiędzy Polską i Rosją Sowiecką. Na 135 str. swej książki prof. Krzyżanowski stwierdza, że jeśli chodzi o ściśle gospodarczy punkt widzenia nie ma wielkiej różnicy między Rosją sowiecką a Polską.

Istotą gospodarczego systemu sowieckiego jest t. zw. dekapitalizacja t. zn. tępienie przez państwo kapitałów i oszczędności przez zbyt wielkie wydatki państwowe i przez politykę rewolucyjną.

Polska — stwierdza prof. Krzyżanowski — jest również społeczeństwem pozbawionym kapitałów i oszczędności z powodu błędnej polityki państwowej.

DLACZEGO JESTEŚMY
BIEDNI?

Odpowiedź czy to Kemmerera, czy Hiltona Younga, czy Krzyżanowskiego jeżeli ją odwinie z grubych powijaków różnych omówień, brzmi jednako: jesteśmy biedni dlatego, że od szeregu lat rujnuje nas niemądra polityka.

Polityka ta polega na ciągłym powiększaniu wydatków państwowych. Powiększanie wydatków zmusza rządy do nakładania coraz większych ciężarów na społeczeństwo i niszczenia w ten sposób oszczędności, które są niezbędne dla rozwoju gospodarczego każdego kraju.

Bez kapitałów, zwłaszcza tych zdrowych, które powstają z oszczędności szerokich kół społeczeństwa nie można marzyć o trwałym wywyższeniu się z przesilenia gospodarczego, a społeczeństwo może oszczędzać tylko wtedy jeżeli oszczędza także państwo.

Widzimy więc, że niedość zapraszać ekspertów zagranicznych do badania naszych dolegliwości i spisania zbawiennych recept.

5 dni pracy -- 6 dni płacy
Ford poucza, jak można
wydajnie pracować

LONDYN, (ATE). 27.9. — Z Detroit donoszą, iż fabryki samochodów Forda, po kilkumiesięcznych doświadczeniach wprowadziły obecnie pięciodniowy tydzień pracy po 8 godzin dziennie. Nowa organizacja pracy nie zmniejsza w niczym wydajności zakładów Forda, a płace robotników pozostaną takie same, jak za 6 dni pracy. Ford oświadczył, że w przyszłości uda mu się jeszcze bardziej zredukować godziny pracy i zwiększyć ilość wolnego czasu, który robotnicy poświęcą rodzinie, kształceniu i sportom.

Kolba rewolweru w Drożdza

Napad rabunkowy w Wygodzie

W nocy ubiegłej czterech zamaskowanych bandytów, uzbrojonych w rewolwery dokonało napadu na dom Michała Drożdża, zamieszkałego we wsi Wygodzie, gmina Parysów.

Wobec wszczęcia alarmu przez

domowników, jeden z bandytów uderzył gospodarza kolbą rewolweru w głowę, ciężko go raniąc, poczem wszyscy zbiegli.

Policja zarządziła obławę, narażenie bez rezultatu.

Bunt w areszcie VIII kom. policji

Kukawka namawiał Turkowskiego do zbombardowania aresztu

W areszcie VIII Komisarjatu P. P., mieszczącym się w suterynach domu przy ulicy Śliskiej nr. 52 osadzono niejakiego Joska Jakoba Kukawkę, nigdzie nie meldowanego, kilkakrotnie już karanego złodzieja, bandytę i fałszerza pieniędzy, poszukiwanego listami gończymi.

Traf zdarzył, że w tym samym areszcie osadzono również niejakiego Edwarda Turkowskiego, który przyjechał na urlop z Torunia, gdzie odbywał służbę wojskową w artylerji, postanowił zażyć stołecznych przyjemności i potężnie „załawszy

robaka” zaczęł przechodzić na ulicy.

Kukawka zauważywszy pijanego „towarzysza niedoli”, począł go namawiać, aby zdemolował komisariat. W dzielnym wojaku zagrała ambicja bojowa, wpakował się tedy na piec i rozbierając go systematycznie, kaflami zaczął bombardować drzwi aresztu.

Po dłuższej awanturze, z zachowaniem wszelkich ostrożności, policji, dozoru aresztu, udało się obezwładnić „rozbrzykanego” aresztanta. Na placu boju pozostał rozwalony piec.

Urzędnik

ze złotówką miesięcznie

Jeden z urzędników państwowych został zredukowany przed rokiem. Ponieważ jednak zajmował mieszkanie w gmachu rządowym i musiałby je opuścić, przeto wystarał się o pozostawienie go na liście płacy. Urządzone to w taki sposób, że za jakąś czynność płacono mu pensję w wysokości jednego złotego

miesięcznie. Trwało to rok czasu, zanim zwrócono uwagę na tę niewłaściwość. Obecnie załatwiono to w taki sposób, że wymówiono urzędnikowi posadę i wypłacono mu „pensję” trzymiesięczną w sumie 3 złotych. Urzędnik oczywiście będzie musiał teraz usunąć się z mieszkania rządowego.

4 lata pokuty po 66 latach grzechu

Na ulicy Krochmalnej pokazuje sobie ciekawy typ 70-letniego żyda znanego pod przezwiskiem „Babka” (bubele), który do 60-go roku życia zajmował się wyłącznie kradzieżami rozmaitemi. Jako doświadczony złodziej, prowadził życie dostatnie, wychował 2 synów i 2 córki. Dzieci, dorósłszy zajęły się u-

czciwą pracą i wpłynęły na ojca tak, że ten przed 4 laty porzucił zupełnie fach złodziejski, kupił sobie wózek ręczny i został targa-rem w halach targowych. Zrazem też każdą chwilę wolną dniem i nocą przepędza obecnie w bóżnicy życie błędzkie. Pokuta ta trwa już 4 lata z rzędu bez przerw.

Magistrat upraszcza formalności budowlane

Magistrat uchwalił wyłonić specjalną komisję regulacji miasta, działającą na prawach magistratu, która zaprosi do swego grona rzeczoznawców z ramienia Tow. urbanistów, Koła architektów i wybitnych budowniczych.

Komisja ta będzie czynna w biurze regulacji. Komisja biura regulacji będzie zwinęta. W ten sposób plany, które dotąd przechodziły przez dwie in-

stancje, będą załatwiane przez jedną, co znakomicie skróci odpowiednie formalności.

Nadto rozpatrywanie planów będzie się odbywało nie na posiedzeniach magistratu, który nie posiada pod ręką materiałów wyjaśniających i danych, co znacznie opóźniało pobieranie decyzji, lecz na miejscu w biurze regulacji wydziału technicznego.

Szkarlatyna w Warszawie

W sobotę w szpitalach warszawskich przebywało 825 chorych na szkarlatynę.

Wczoraj wyszło ze szpitala uleczonych 37 osób. 4 osoby zmarły.

W dniu wczorajszym w szpi-

talach warszawskich umieszczono 41 nowych chorych na szkarlatynę.

Ogółem w szpitalach warszawskich leczą się 825 chorych na szkarlatynę.

Miedzy śmiercią, a życiem

Sąd doraźny nad Zaboklickim

O godzinie 11 minut 10 z najeżonemi bagnetami policjanci wprowadzają oskarżonego Zaboklickiego na salę rozpraw. Oskarżony siada i pogrąża się w zadumę. Robi on wrażenie 18-letniego chłopca. Jest przygnębiony.

Rozpoczyna się badanie personalii.

— Pan był karany czterema miesiącami więzienia, za dezerację z wojska? — pyta przewodniczący sędzia Gumiński.

— Tak — odpowiada cichym głosem oskarżony.

— Pan jest oskarżony o napad na dom bankowy Targownika przy ulicy Niecałej, czy przyznaje się pan do winy?

— Tak — odpowiada oskarżony.

Następnie przewodniczący od- czytuje akt oskarżenia, poczem Zaboklicki opowiada szczegó- łowo w jaki sposób poznał się z Jareckim i w jaki sposób plano- wano szczegóły napadu. Twier- dzin on, że wspólnie dokonali napadu w celu uzyskania fun- duszu na wyjazd do Ameryki. Zaboklicki kilka razy wzbraniał się do dokonania napadu, lecz za namową Jareckiego zdecydo- wał się na ostatecznie. Dalej Zaboklicki opowiada, w jaki spo- sob opracowywano plan napadu na sklep jubilerski przy ulicy Chłodnej 41.

Godz. 11 min. 45. Oskarżo- ny w dalszym ciągu składa swe zeznania.

Ilu ludzi ziemia może wyżywić?

Czy grozi ludzkości głód?

Stały przyrost ludności nie- raz już wysuwał pytanie, czy też nie należy się kiedyś oby- wiać głodu z tej racji, że ziemia nie będzie już w stanie wyży- wić tych wielkich mas, jakie głośnie dopominają się o życie.

Badania naukowe wykazują, że ziemia nasza istnieje już mi- lijony lat i podlega stale bardzo poważnym przeobrażeniom. Wiemy dobrze, że ogromne przestrzenie ziemi nie zostały dotąd dotknięte pługiem, że bardzo znaczne obszary dziś jeszcze są uprawiane w sposób bardzo pierwotny i że z czasem tam pierwotna uprawa będzie musiała być zastąpiona przez bardziej odpowiednią. Zresztą ludność nauczy się też upra- wiać pustynie tak, jak to robią

Amerykane, nawadniając sztu- cznie.

Powstaje dalej wysyskać je- szcze to, co zawierają morza i oceany. Liczyć się wreszcie trzeba z tym, jak dalekie mogą zająć zmiany w klimacie ziemi, zmiany, które umożliwią bardzo intensywną uprawę północnej Syberji, Kanady, Labradoru, Grenlandji i innych wielkich obszarów.

Wszystkie te warunki i mo- żliwości upoważniają nas do dania takiej odpowiedzi na za- pytanie tytułowe:

„Ziemia zawsze będzie mogła wyżywić tylu ludzi, ilu będzie ją kiedykolwiek zamieszkiwać”

Genjusz ludzki w walce z przyrodą o był jest niezmordo- wany w trudzie i niewyczerpa- ny w pomysłach.

Zima za pasem

MOSKWA. (A.W.). 27.9. Na północnym Kaukazie spadł duży śnieg. Opady śnieżne przybra- ły szczególnie wielkie rozmiary w okręgu Majkopskim, gdzie

warstwa śniegu dochodzi do 2 i pół metrów wysokości. Stada bydła, które nie zdążyły powró- cić z pastwisk odcięte są od wio- sek.

Pokój w pracy

Zakończenie zataigu w Łodzi

ŁÓDŹ. (A. W.). 27.9. — Po długotrwałym zataigu w prze- siębiorcami a robotnikami na-

myśle łódzkim pomiędzy przed- stąpiło porozumienie. Robotni- cy uzyskali 12 proc. podwyżki.

Straszny wybuch

PARYŻ. (P.A.T.). 27.9. Jak donoszą z Honfeur, w tamtejszej fabryce dynamitu nastąpiła eks-

plozja. Trzy osoby poniosły śmierć.

Napad na policję

Wczoraj na rogu ulicy Wiel- kiej i Śliskiej posterunkowy 8-go Komisarjatu P.P. zauważył czterech bijących się mężczyzn. Dzielny policjant podczas inter- wencji został zaatakowany przez zakłócających porządek publiczny „zapaśników”, któ- rzy puścili w ruch noże. Na wszczęty alarm, przybył poste- runkowy oddział konnego P.P. Czajkowski, który jednak także nie mógł sobie dać rady z na- stępnikami.

Po upływie kilku minut zja-

wiło się jeszcze ośmiu policjan- tów, którzy przy pomocy szabel, obezwładnili i aresztowali a- wanturników, którzy w trakcie walki poszarpali na sobie ubra- nie.

Po wylegitymowaniu w komi- sarjacie okazało się, że areszto- wani są to znani policji krymi- nalnej nożowcy: bracia Ed- ward, lat 23 i Henryk, lat 21, Turkowsky (Śliska nr. 16), Ste- fan Zaleski, lat 23 (Wielka nr. 17), i Henryk Kierski, lat 21 (Pańska nr. 29).